

Wójcik, Zbigniew J. / Karczmarczyk, Roman

O książce Gabriela Brzęka dwugłos - "Benedykt Dybowski. Życie i dzieło" / Gabriel Brzęk, Lublin 1981

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 29/1, 217-222

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



rumia” jest nieco mylące. Dużą zaletą zaś jest, iż na tle przeprowadzonej charakterystyki kolejnych sylwetek wyraźnie zarysowała się rola miasta w poszczególnych okresach na mapie społecznej, gospodarczej, kulturalnej i naukowej całego kraju, a równocześnie wzbogaciła się nasza wiedza o wiele informacji odnoszących się do różnych dziedzin z przeszłości Polski.

Zwraca uwagę staranna szata graficzna, dobre reprodukcje sztychów i fotografii oraz dość wysoki nakład (10 tys. egz.), aczkolwiek i tak nie zaspokoi on wszystkich potrzeb. Natomiast odczuwa się brak dodatkowego spisu treści w układzie alfabetycznym, który ułatwiłby orientację i szybsze dotarcie do życiorysów interesujących poszczególnych czytelników.

Lech Mokrzecki
(Gdańsk)

O KSIĄŻCE GABRIELA BRZĘKA DWUGŁOS

Gabriel Brzęk: *Benedykt Dybowski. Życie i dzieło*. Lublin 1981. Wydawnictwo Lubelskie s. 447 ryc. 66 indeks osób, indeks nazw geograficznych, streszcz. rosyjskie i angielskie.

1.

Autor jest profesorem hydrobiologii Akademii Rolniczej w Lublinie. Jego pasją życiową jest jednak historia zoologii, której poświęcił znaczną część swego życia. Opublikował m.in. w dwóch jakościowo różnych edycjach biografię Krzysztofa Kluka (1956 i 1976), trzyczęściową monografię pt. *Historia zoologii w Polsce do r. 1918* (lata 1947—1953), monografię *Złoty wiek ornitologii polskiej* (1959 r.) i wiele bardzo interesujących artykułów.

Najnowsza książka prof. Brzęka o Dybowskim jest przykładem nie słabnącej pracowitości Autora. Jej treść przekonuje nas o znacznie pogłębionym warsztacie historycznym i — co jest tego konsekwencją — rozumieniu warunków, w jakich działał tytułowy bohater opowieści. Popularnonaukowa książka o Kluku, wydana w 1956 r., raziła czytelnika używanymi nadmiernie określeniami typu: „ciemnoszlacheckie masy”, wśród których przyszło działać dzielnemu proboszczowi z Ciechanowca. W najnowszej książce zupełnie nie odnajdujemy uproszczeń podobnego typu. Opracowanie jest bowiem rzeczową relacją o życiu i działalności wybitnego zoologa, a zarazem próbą oceny wartości jego dorobku twórczego.

Książkę G. Brzęka o Dybowskim wydano w 5-tysięcznym nakładzie. Była ona swoistym bestsellerem, gdyż zniknęła z księgarni w ciągu kilku dni. Jak na książkę naukową o dawnym przyrodniku polskim — to doprawdy sukces! Czytelnicy, z którymi rozmawiałem, wyrażali się nadzwyczaj pochlebnie o tej publikacji. Trafiła ona zarówno do zainteresowanych zoologią, jak i do osób mających skromną wiedzę przyrodniczą.

Po ostatniej wojnie wydano kilka książek o Benedykcie Dybowskim. Przeważnie były to jednak opracowania popularne. Każda z tych książek zawierała jednak pewien ładunek wiedzy o osiągnięciach badacza Bajkału. Tak np. Janusz Domaniewski w 1954 r. opisał niektóre osiągnięcia zoologiczne Dybowskiego; Jadwiga Chudzikowska i Jan Jaster w obszernej opowieści pt. *Tajemnica świętego morza, czyli Benedykta Dybowskiego żywot nieurojony* (1957 r.) skoncentrowali się niejako na przygodowym aspekcie badań zesłańca; Andrzej Trepka w szkicu *Benedykt Dybowski*, wydanym w 1979 r., eksponował znaczenie działalności tytułowego bohatera we Lwowie. Jedyna książka naukowa pióra Krystyny Kowalskiej i Anny Mikłaszewskiej-Mroczkowskiej z 1960 r. nosiła tytuł mówiący o jej treści: *Benedykt Dybowski. Materiały biograficzno-bibliograficzne. Część I. Dalsza*

część tej cennej pracy zapewne nie ukaże się nigdy, bo i serię, w której ją wydano („Memorabilia Zoologica”), pozbawiono zupełnie opracowań o treści historycznej.

Gabriel Brzęk we *Wstępie* zastrzega się, że nie jest to monografia ściśle naukowa. Mimo to cały aparat przypisów oraz sposób interpretacji źródeł wskazują, iż jest to przystępnie ujęte opracowanie naukowe. Ponadto Autor podejmuje temat w sposób monograficzny, choć — rzecz zrozumiała — nie sposób wszechstronnie podsumować osiągnięć człowieka, który żył prawie 100 lat i $\frac{9}{10}$ tego czasu poświęcił poznawaniu przyrody.

Jeszcze jedno trzeba dodać. Prof. Brzęk jest niejako wnukiem naukowym Dybowskiego (uczeń Jana Grochmalickiego i Antoniego Jakubskiego). Jako młody asystent pomagał Grochmalickiemu wykonywać korektę *Pamiętnika dra Benedykta Dybowskiego od roku 1862 poczynszyszy do roku 1878*. Dysponuje zatem wieloma przekazami, których nie znajdziemy już w materiałach archiwalnych. Co więcej: odwiedził wiele miejsc na Syberii i na innych terenach Związku Radzieckiego, gdzie wychowywał się i pracował bohater książki. Dzięki temu mógł wyjaśnić niejedną zagadkę dotyczącą działalności naukowej i pisarskiej Dybowskiego. Zawsze zastanawiałem się w jaki sposób człowiek liczący ponad 90 lat mógł napisać wspomniany wyżej *Pamiętnik*. Zagadkę tę wyjaśnia G. Brzęk pisząc, że osnową tego dzieła były listy, które Benedykt systematycznie wysyłał do brata Władysława. Przy fenomenalnej pamięci badacza fauny Bajkału zdołał on pod koniec życia scalić w jednolity pamiętnikarski twór istniejące już tworzywo.

Książka G. Brzęka jest — pod względem koncepcyjnym — typową biografią. Poszukiwacze ciekawego materiału, dotyczącego życia naukowego w XIX i XIX w., z pewnością potraktują książkę prof. Brzęka jako pomocną. Trzeba wszakże podkreślić, iż zgromadzony materiał na ogół (choć nie wyłącznie) czerpany był z publikacji (czasem nawet z książek popularnonaukowych i podróżniczych). Mimo to autor dobrze oddał atmosferę uniwersytetów w Dorpacie, Wrocławiu, Berlinie, Heidelbergu, Kijowie, Warszawie. Ale najcenniejsze, gdyż po raz pierwszy zestawione przez przyrodnika, są opisy polskiego ośrodka zesłańczego na Syberii: w Siwakowej i Darasuniu oraz w Irkucku i Kuftuku nad Bajkałem. Pisali na ten temat i inni (np. Henryka Popławska, Julian Tallko-Hrynciewicz, Michał Janiń, Henryk Sikok), ale dopiero w książce Brzęka zostało to ujęte w zwartą całość. Niewątpliwie interesujący jest także rozdział o pracy i działalności Dybowskiego we Lwowie. W porównaniu z rozważaniami A. Trepki na ten temat jest to znów skok jakościowy. Bardzo ciekawy jest także rozdział o dobrowolnej pracy Dybowskiego na Kamczatce; ukazuje on bowiem działalność wielkiego humanisty oraz jednego z prekursorów nowoczesnego ruchu ochrony przyrody.

Jest wiele spraw w książce, które nie zostały, w moim przekonaniu, dostatecznie wyeksponowane. Na czoło tych zagadnień wysuwam problemy darwinizmu. Dorobkiem naukowym Darwina Dybowski był zafascynowany. Wszędzie starał się to podkreślić, nawet w przygodnych rozmowach z urzędnikami carskimi. Tymczasem nie znajdujemy w książce krótkiego wykładu istotnych poglądów tego uczonego. Powiedziałbym więcej — z treści książki czytelnik odnosi wrażenie, że Dybowski opowiadał się w praktyce za ewolucjonizmem w duchu lamarczewskim. Sądzę, że ten mankament książki można dość łatwo usunąć w kolejnym jej wydaniu.

Druga sprawa. Najważniejszym materiałem źródłowym w książce są pisma drukowane Dybowskiego. Tam, gdzie chodzi o opis fauny z Bajkału czy z innych miejsc na Syberii, jest to sprawa najzupełniej oczywista. Natomiast w przypadku opracowań pamiętnikarskich, których powstaniu towarzyszyły określone emocje w trakcie ich pisania, sprawa nie jest już tak prosta. Trzeba dodać, że Autor

wyzyskał także pamiętniki innych (m.in. Emeryka Czapskiego). Zdecydowanie krytycznie — o czym nie ma ani słowa — oceniał w swym pamiętniku działalność Dybowskiego w Zbajkału Ludwik Żychliński. Literatury pamiętnikarskiej ze wzmiankami o Dybowskim jest bardzo dużo. Prawda, że zawarty tam materiał nie podważa w istotny sposób ustaleń G. Brzęka.

Wspomnienia Dybowskiego mają zasadniczą wadę. Ich autor uważał swoich przyjaciół-przyrodników za ludzi odchodzących nierzadko pod względem psychicznym od normy. On jeden był tylko normalny. Natomiast ci wszyscy, którzy paliłi, od czasu do czasu pili wódkę czy grali w karty, byli ludźmi zepsutymi przez cywilizację europejską. Jeżeli ktoś — tak jak Czarski — postanowił się ożenić z sybiraczką, zasługiwał na potępienie i był tępiony nawet po śmierci. Dybowski przeżył wielu z nich. Kiedy w depezy po zgonie Czekanowskiego odczytał słowo „otrawiłsią”, nawet nie przyszło mu do głowy, że mogło to nie mieć nic wspólnego z samobójstwem. Uznał to za śmierć świadomą i w materiale wspomnieniowym doszukiwał się symptomów choroby umysłowej podczas pobytu tego badacza na Syberii. Tak było zresztą również z Mikołajem Witkowskim, Janem Czarskim i innymi. Jako lekarz Dybowski był tylko rzemieślnikiem. Z całą pewnością nie miał podstaw do wypowiedzania się na temat chorób psychicznych przyjaciół.

Zrozumiałe, że wiele ocen Dybowskiego przejął Gabriel Brzęk. Ale, rzecz ciekawa, nie wywarły one istotnego piętna na treści książki. Autor bowiem wyczuł sprawę istotniejszą: ogromną dobroć badacza Bajkału i właśnie ta cecha charakteru Dybowskiego stanowi niejako motyw przewodni całego opracowania. Drobne złośliwości pod adresem przyjaciół czynią tylko postać tytułową książki bardziej wiarygodną.

W recenzowanej książce są pewne błędy. Oto ich przykłady. Czekanowski, wybierając się do Dorpatu, nie uzyskał dyplomu lekarskiego w Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie (s. 27), gdyż w ogóle przerwał studia medyczne. Na s. 150 napisano, że jezioro Ładoga leży na północ od Bajkału, co jest oczywistym skrótem myślowym. Wreszcie Autor nie wykorzystał wydanego w 1976 r. w „Studiach i Materiałach z Dziejów Nauki Polskiej” artykułu Mariny Timofiejewej o pracy Dybowskiego i jego przyjaciół za Bajkałem. Jest to opracowanie m.in. pokazujące, jak Józef Mianowski, rektor Szkoły Głównej w Warszawie, przychodził z pomocą materialną polskim zesłańcom przebywającym na katordze w Siwakowej. Wątek ten nie był dotychczas w ogóle znany.

Sądzę, że drugie wydanie książki G. Brzęka o Benedykcie Dybowskim ukaże się w najbliższej przyszłości. Książki tego typu niezbędne są nie tylko dla młodzieży, o której Autor myślał w czasie pisania. Dobre wzorce potrzebne są także dla starszego czytelnika.

Zanim jednak doczekamy się drugiego wydania książki o Dybowskim, będziemy mogli przeczytać inne opracowania G. Brzęka o wybitnych polskich zoologach: Henryku Raabe oraz Józefie Nusbaumie-Hilarowiczu; przygotowują je różne oficyny lubelskie*.

Zbigniew J. Wójcik
(Warszawa)

2.

Prezentowana publikacja składa się z średnio zasadniczych rozdziałów. W pierwszym autor zwrócił uwagę na patriotyczną atmosferę domu rodzinnego na-

* W 1983 r. Wydawnictwo UMCS wydrukowało książkę o H. Raabe (Z. W.).

szego znamienitego rodaka, podkreślił zainteresowania przyrodnicze Dybowskiego kształtujące się już od najmłodszych lat, a oprócz tego omówił jego studia na uniwersytecie w Dorpacie, Wrocławiu i Berlinie oraz początki pracy w warszawskiej Szkole Głównej.

Rozdział drugi zapoznaje nas z działalnością konspiracyjną uczonego w latach 1862—1864, a trzeci z przyrodą Syberii, historią jej zaludnienia polskimi zesłańcami od wojen Stefana Batorego w XVI wieku aż do wielkich zmagani światowych w 1914 roku, jak też dokładnym opisem katorżniczej wędrówki Dybowskiego w głąb azjatyckich posiadłości carskiego imperium i z pobytem Polaka w Czycie i Darasuniu.

W rozdziale czwartym znajdujemy charakterystykę Bajkału stan dotychczasowej znajomości jeziora oraz osiągnięcia polskiego uczonego w badaniach tego najgłębszego na świecie zbiornika słodkowodnego. Ponadto możemy dowiedzieć się o pracach Dybowskiego w Kraju Amurskim i Ussuryjskim.

Na stronicach rozdziału piątego zobrazowano m.in. trasę podróży badacza na Kamczatkę i Wyspy Komandorskie oraz jego zdobycze naukowe na wymienionych obszarach.

Rozdział szósty dotyczy okresu lat 1884—1930, w którym Benedykt Dybowski mieszkał i wykładał na Uniwersytecie Lwowskim, a siódmy zawiera skrupulatnie ujętą i szeroko rozbudowaną biografię profesora.

Recenzowana książka została opracowana rzetelnie i fachowo. Jej niezaprzeczalna wartość polega na tym, że stanowi pierwszą tak obszerną oraz wnikliwą analizę życia i działalności Benedykta Dybowskiego. Książka nie rości sobie pretensji do szczegółowej monografii naukowej uczonego; natomiast ze względu na pokazną ilość ciekawie ujętych informacji zainteresuje niewątpliwie szerokie rzesze społeczeństwa. Ładny styl, jasność formułowania myśli, a ponadto wyjątkowa sugestywność narracji sprawiają, że czyta się ją z największym zadowoleniem. Każda stronica tej świetnej publikacji — to należy hołd składany wielkiemu Polakowi. Omawiana pozycja będzie szczególnie przydatna dla kształtowania właściwej postawy młodego pokolenia, które nie zawsze potrafi docenić i przejąć się ideałami naszych umęczonych a jakże wytrwałych zesłańców. A przecież ich determinacja w zmaganiach o wolność, a ponadto pasja badawcza i naukowa są niezaprzeczalnym argumentem, że winni być oni znani nie tylko w naszym kraju, lecz również zająć należyte miejsce w światowej skarbnicy wiedzy i postępu cywilizacji. Skrupulatnie przedstawiony tułaczsy szlak Dybowskiego, jego ogromny wysiłek podejmowany w niestychanie ciężkich warunkach dla rozwiązania wielu zawiłych problemów, jak też pełen poświęcenia trud lekarza społecznika są klasycznym przykładem podporządkowania się jednostki dobru ogółu. Pożyteczną cechą książki jest również wnikliwy opis stosunków panujących w Rosji przedrewolucyjnej i polityki ówczesnych władz wobec ludów podbitych. Autor wyczerpująco wyeksponował ogromne zacołanie i nędzę mieszkańców Syberii — wynik braku zainteresowania władz centralnych, a ponadto niesłyszana nieuczciwość carskich urzędników. Przekonywująco zobrazował też tragiczny los polskich powstańców wyniszczanych chorobami, ciężką katorżniczą pracą, nostalgią i surowymi warunkami klimatycznymi. Zaznaczyć należy, że profesor Gabriel Brzęk wykorzystał nie tylko wszystkie dotychczasowe prace poświęcone Benedyktowi Dybowskiemu, lecz oprócz tego rozmawiał z członkami jego rodziny i przemierzył drogę tułacza bohatera swej książki.

Cennym uzupełnieniem publikacji są liczne fotografie (ogółem 66), przedstawiające m.in. Dybowskiego z najbliższą rodziną, jego przyjaciół-przyrodników (w tym zesłańców), strefę przybrzeżną Bajkału, Polaków na Syberii, mieszkańców Wysp Komandorskich; ponadto zamieszczono również podobiznę Dybowskiego

z ostatnich lat życia oraz jego grób w przedwojennym Lwowie i obecnie. Wartościowe jest także obszerne i ciekawie zestawione kalendarium życia i działalności uczonego.

Z nielicznych dostrzeżonych drobnych usterek zasługują na uwagę następujące: dwuczłonowe nazwy geograficzne pisane dużą literą nie mogą ukazywać się w dowolnej kolejności. Na stronach 5, 10, 94, 100, 129, 169, 188, 193, 210, 215, 218, 220, 329, 331, 334, 336, 337, 338, 342 widnieje: Wschodnia Syberia, natomiast w innych częściach tekstu (s. 69, 70, 71, 73, 78, 79, 82, 83, 84, 86, 98, 130, 162, 198, 207, 217, 230, 310, 313, 320, 335, 339—351) oba człony są już wymieniane poprawnie: Syberia Wschodnia. Inne przykłady: strona 188 — Wschodnia Azja, strona 144 — północna Azja, a w indeksie Azja Północna. Strona 22: poncz, a nie „pącz”. Nie wiem dlaczego Livlandia jest tłumaczona w jednym miejscu (s. 29) jako Estonia, a w innym (s. 38) jako Inflanty? Nazwy zwierząt powinny być podawane według nazewnictwa obecnie obowiązującego. Wyszczególniony na s. 57 *suhak* (*Antilope saiga Wagn.*) — to obecnie *Saiga tatarica* L.

„Jadricew stwierdza” (s. 77), kto to był Jadricew? Na stronach 81, 96, 97 i 98 nie figuruje termin Syberia południowa, który jest widoczny w indeksie. To samo dotyczy Ameryki Północnej, nie znajdujemy jej na stronach 42, 235 i 250.

„W tajdze ussuryjskiej (s. 83) spotykany był tygrys mongolski”, nie ma takiego gatunku! Na tej samej stronie *lesostep* — używamy określenia *lasostep*! Niżny Nowgorod — strony 10, 86, 87, 91, 203, 205, 214, 215, 439; nazwa jest spolszczona i dlatego lepiej używać: Niżny Nowogród.

A oto inne usterki: strona 89 — „...rosyjski znawca martyrologii zesłańców S. Maksimow w swym dziele pt. *Sybir i katorga*... Szkoda, że autor nie podał miejsca i daty wydania książki; s. 95 — Sojoci, a nie Sajoci; s. 69 i 343 — Ocean Lodowaty, a na s. 104 Morze Arktyczne; należy wyjaśnić czytelnikom, że w naszym nazewnictwie obowiązuje zamiast Oceanu Lodowatego nazwa Morze Arktyczne. *Biała sowa polarna* — to obecnie *sowa śnieżna*. „U podnóża najwyższego ze szczytów nadbajkalskich Chamardabamu”... (s. 138) — to nie szczyt, lecz pasmo górskie! Poza tym nazwa składa się z dwóch członów Chamar-Dabam. Błąd ten występuje na stronach 138, 141, 174, 175, 195. Na s. 198 nie ma Chamar-Dabamu, jak to zaznaczono w indeksie nazw geograficznych. *Gulo borealis* (s. 174) — współcześnie: *Gulo gulo* (nosomak). Strona 175 — *szczekuszka* (*Lagomys hyperboreus*) — teraźniejsza nazwa *Ochotona rufescens* Gray. Nie *Sichota* — *Alin*, lecz *Sichote* — *Alin* (s. 184, 185 i 440). Strona 184: *czerwone drzewo* (*Maackia amurensis*); co to znaczy czerwone drzewo? Nie ma u nas takiej nazwy! *Palma ussuryjska* (*Dimorphantuschiaricus*) — wyraz jest z pewnością dwuczłonowy: *Dimorphantus chiaricus*, a niezależnie od tego w Kraju Ussuryjskim nie rosną palmy! *Kolczaste drzewo* (*Eleutorococcus senticosus*) — to prawdopodobnie *kolcosił* (*Acanthopanax*). *Drzewo korkowe* (*Phellodendron amurense*) — to *korkowiec amurski*. Strona 181: *dzegetaj* (*Equus hemionus*) — powinno być *kułan*. Sporo kłopotu sprawia nazwa *zeren* (*Antilopa gutturosa*) — to przypuszczalnie *dżereń* (*Procarpa gutturosa*). Może być mylony z *dżejanem* (*Gazella subgutturosa*), w każdym razie u nas nie figuruje nazwa *Antilopa gutturosa*. Strona 189: *Cervus dybowski* — *jeleń plamisty Dybowskiego*. W naszej nomenklaturze: *Cervus nippon hortulorum Swinhoe* — *jeleń Dybowskiego*! *Poświerka* — *Emberiza godlewski*; to obecnie *potrzos*, a *poświerka* nazywa się *Calcarius*. Na s. 220; zamiast *Rhinoceros antiquitatis tichorhinus* powinno być *Coelodonta antiquitatis*! Strona 230: *szczur rudy* (*Mus decumanus* Pall.). Może chodzi o *szczura wędrownego Rattus norvegicus*? Nazwa przestarzała! *szczur śniady* (*Mus rattus* L.) — obecnie *Rattus rattus*! „W złodowacialej podbiegunowej strefie w stolicy Kamczatki, Pietropawłowsku” (s. 236) — Kamczatka nie leży w strefie podbiegunowej, jej północny kraniec odpowiada po-

łożeniu Sztokholmu i Leningradu! A co dopiero mówić o stolicy półwyspu znajdującej się znacznie dalej na południe! „Większą jej część pokrywały zbudowane ze skał granitowych góry”; dlaczego w czasie przeszłym? Poza tym granity nie dominują w górach Kamczatki. Znacznie więcej jest łupków krystalicznych i gnejsów oraz sporo utworów wulkanicznych. Nie *Szowietucz*, lecz *Szywietucz*! (s. 236 i 440). Strona 238: *lis biały — piestec*, obecnie *lis polarny*! Wysokość Kluczewskiej Sopki wynosi 4750 m, a nie jak podano na s. 241 — 4914 m. n.p.m. Półwysep Kamczatka obejmuje obszar 370 tys. km² czyli przewyższa powierzchnię Polski. Natomiast na s. 242 spotykamy błędną informację o jego wielkości (250 tys. km²) i o tym, że jest mniejszy od Polski! Strona 244: *koty morskie — prawidłowa nazwa kotik zwyczajny (Callorhinus ursinus) i kotik afrykański (Arctocephalus pusillus)*. Strona 244: „*lisy białe zwane niebieskimi*” — *lis niebieski* jest utrwaloną fazą hodowlaną lisa polarnego! Strona 245: nie *Koriatów* lecz *Koriatów*! „*Kreole, tj. mieszańcy Aleutów z Europejczykami*” — to nie są kreole! Nazwa ta odnosi się do potomków w linii prostej kolonizatorów hiszpańskich, portugalskich i francuskich umodzonych i osiadłych w Ameryce Łacińskiej i na południu Stanów Zjednoczonych. Strona 246: *mech reniferowy* — to nie mech, ale porosty (przede wszystkim z rodzaju *Cladonia* i *Cetraria*). *Wydrozwięrz (Enhydris marina)* — prawidłowa nazwa *Enhydra lutris* (s. 249). *Siwacz (Otaria stelleri)* — nazwa u nas nie znana! To chyba jakaś uchatka. Strona 251: *krowa morska (Rhytina stelleri)*, a s. 346 *Rhytina stelleri*, obecnie *Hydrodamalis stelleri*. Trzeba wyjaśnić czytelnikom, że poprawna terazniejsza nazwa to — *Hydrodamalis gigas*! Strona 260: nie *Kultus*, lecz *Kultur*! Strona 256: „*młode morysy zwane kotikami*”. Co innego mors, a co innego kotik! Strona 325: „*jako kilkuletni chłopiec trafnie zinterpretował metamorfozę minoga*”. Chyba kilkunastoletni! Strona 346; *kot morski* — to *kotik zwyczajny* i nie *Colorhinus ursinus*, lecz *Callorhinus ursinus*!

W następnym wydaniu tej niezwykle pożytecznej książki przydałaby się koniecznie mapa obrazująca syberyjskie szlaki wędrówek Benedykta Dybrowskiego wraz z zaznaczeniem terenów jego badań.

Nazwy wymienionych roślin i zwierząt warto uporządkować według naszego najnowszego nazewnictwa, gdyż mogą one sprawiać kłopoty nie tylko młodemu odbiorcom tej najlepszej z dotychczasowych publikacji poświęconych naszemu wybitnemu uczonemu.

Zauważone drobne usterki nie umniejszają w niczym jej wyjątkowej wartości, a zwrócenie na nie uwagi wypływa jedynie z roli recenzenta, przewidującego wznowienie tej ze wszech miar użytecznej książki.

Roman Karczmarczyk
(Wrocław)

Wegenetz europäischen Geistes. Wissenschaftszentren und geistige Wechselbeziehungen zwischen Mittel- und Südosteuropa vom Ende des 18 Jahrhunderts bis zum ersten Weltkrieg. Schriftenreihe des Österreichischen Ost- und Südosteuropa — Instituts. Band 8. Wien 1983 s. 498.

W 1978 roku w ramach programu UNESCO odbyła się w Wiedniu międzynarodowa konferencja historyczna poświęcona rozwojowi struktur społeczno-kulturalnych i wzajemnych stosunków kulturalnych w Europie XIX i XX wieku. Sprawozdanie z tej sesji ukazało się w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki” (1979 nr 1). Obecnie jako pokłosie tego wydarzenia pojawiła się książka z wyborem referatów wówczas wygłoszonych (z wystąpień 80 uczestników tego spotkania zaprezentowanych zostało zaledwie 36). Wydawcy nie zachowali chronolo-